

Krystyna Sienkiewicz, A mną nie chce poniewierać

Często z bólu kraje mi się serce
Kiedy panie w pralni czy w salonie
Rozmawiając o swej poniewierce
Załamują zrozpaczone dłonie
Jeden żonę z trojgiem dzieci rzucił
Inny znów na bazar wyniósł futra
Jeszcze inny się po sądach włóczył
No i jak tu ma mi nie być smutno

Bo mną nie chce poniewierać nikt
Do mnie po pijanej nocy nikt nie wraca
Nikt nie wraca
Ani forsy skąpi mi na wikt
I w mieszkaniu moim mebli nie przewraca
A mnie życia złamać nie ma kto
Mnie do sądu na rozprawy nikt nie wzywa
Czy bez końca będzie trwało to?
Tak bym chciała być przez kogoś nieszczęśliwa
Za nikogo dziś mi nie jest wstyd
I sąsiadów nie mam co na pomoc prosić
Pomoc prosić
Bo mną nie chce poniewierać nikt
Moich futer nikt na bazar nie wynosi

Czasem czytam w jakimś serc kurierze
Jak panienka jakaś z miasta Łodzi
Opisuje i martwi się szczerze
Że z nią chodził ktoś, a dziś nie chodzi
Że się ktoś tam nagle wyprowadził
Bo się winda otwierała trudno
Że ktoś kogoś zwiódł, oszukał, zdradził
Tylko mnie jest ciągle źle i nudno

Bo mną nie chce poniewierać nikt
Bo ode mnie to się nikt nie wyprowadza
Nie wyprowadza
Ani forsy skąpi mi na wikt
Mnie w służbowej delegacji nikt nie zdradza
A mnie życia złamać nie ma kto
Mnie do sądu na rozprawy nikt nie wzywa
Czy bez końca będzie trwało to?
Tak bym chciała być przez kogoś nieszczęśliwa
Ale choć nie żądam wiele zbyt
Sytuacja wciąż kształtuje się niemrawo
Bo mną nie chce poniewierać nikt
Choć do szczęścia niby każdy ma dziś prawo